

Lepsza chemia z Niemiec to mit?

20 stycznia 2016 / [Brak komentarzy](#)

Rozmowa z dr Anną Oborską, dyrektorem generalnym Polskiego Stowarzyszenia Producentów Kosmetyków i Środków Czystości



Dlaczego tak chętnie kupujemy akurat środki chemiczne sprowadzane z Niemiec? Czy są one lepsze niż produkty z innych krajów?

Po długim okresie komunizmu, gdy nasze produkty rzeczywiście były często gorsze, wciąż są osoby, które mają poczucie, że zachodnie produkty są lepsze. A dlaczego akurat od naszych zachodnich sąsiadów? Przypuszczam że ze względu na to, że Niemcy są blisko położone. Należy jasno powiedzieć – jakość produktów tej samej marki, które znajdują się na rynku unijnym, jest bardzo

zbliżona. Tym samym przekonanie, że środki czystości wyprodukowane na rynek niemiecki są lepsze niż te wprowadzane do obrotu w Polsce jest błędne.

Skąd takie zainteresowanie akurat artykułami do prania, które stanowią zdecydowaną większość oferty sklepów sprzedających niemiecką chemię?

Pranie i zmywanie to najczęstsze czynności porządkowe, jakie wykonujemy w domu. Ale to ubrania są rzeczami najbliższymi ciału, towarzyszą nam przez większość doby.

Czy środki chemiczne produkowane na niemiecki rynek mają inny skład niż te na polski?

Producenci zawsze dostosowują skład produktu do oczekiwań danego rynku. Wiadomo np., że upodobania do poszczególnych zapachów w każdym kraju są inne. A zapach to też składnik. Bezpośrednio związana ze składem jest też kwestia koncentracji proszków do prania. Jeszcze do niedawna producenci zalecali dawkę 100 g na jedno pranie. Teraz większość proszków do prania na polskim rynku to koncentraty i wystarczy nasypać 75 g. Ale są już produkty, których wystarczy 60 g na pranie. Każde kolejne stężenie to nowa formuła, czyli de facto inny skład.

Inny skład nie oznacza więc, że nasze proszki są gorsze niż niemieckie?

Zdecydowanie nie. Produkty tych samych marek są u nas czy w Niemczech tej samej jakości, a ich siła piorąca jest zbliżona.

Kupowanie niemieckiej chemii stało się dla niektórych konsumentów przejawem smart shoppingu. Takie osoby są w błędzie?

Czy kupienie niemieckiego proszku daje gwarancje, że się nie przepłaciło? Kluczem do wszystkiego jest cena za jedno pranie. Dostępne na rynku produkty do prania – proszki, płyny i kapsułki – mają różne formy i stopnie skoncentrowania. W dobie koncentracji cena za kilogram – kiedyś najważniejszy wyznacznik dla konsumentów – nie jest już miarodajna. Na opakowaniach widnieje tzw. ikona załadunku prania, pokazująca na ile prań wystarczy środek w przypadku użycia ilości zalecanej przez producenta. To właśnie koszt jednego prania powinien być dla nas najważniejszy przy wyborze produktu.

Przeliczanie na kilogram to chyba niejedyny błąd, jaki popełniają konsumenci. Co jeszcze robimy źle?

Często konsumenci sypią zbyt dużo proszku, nie stosując się do zaleceń na etykiecie. Tu widzę też ogromną rolę edukacyjną naszego stowarzyszenia – cały czas zwracamy uwagę: „Drogi konsumencie, czytaj uważnie etykiety!”.

Sebastian Szczepaniak

Wiadomości Handlowe, Nr 1 (151), Styczeń 2016